Cena numeru 1 złoty

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PIĄTEK, 25 STYCZNIA 1946 R. Nr 25 (217)

MAŁOSTKOWA GRA

Kongres P.S.L. — tak zapowiadali jego organizatorzy — miał wypowiedzieć się co do stosunku tego stronnictwa do dalszej współpracy z blokiem stronnictw demokratycznych, w szczególności co do udziału P.S.L. w bloku wyborczym stronnictw demokratycznych. Stąd zainteresowanie, jakie budziły obrady Kongresu P.S.L.

Ale tych, którzy łudzili się, że przywódcy P.S.L. potrafią wznieść się ponad interesy swego kramiku partyjnego i zająć stanowisko zgodne z interesem całego Państwa, tego czekało rozczarowanie.

W tej najistotniejszej sprawie Kongres odroczył decyzję do czasu zwołania nowego, tym razem Nadzwyczajnego Kongresu P.S.L., lub do decyzji Rady Naczelnej P.S.L.

Jeśli przyjąć za dobrą monetę zapewnienia przywódców PSL., którzy wszystkie swe wysiłki krasomówcze skupili na tym, aby dowodzić, że pomiędzy PSL., a blokiem stronnictw demokratycznych nie ma zasadniczych różnic, powstaje pytanie, czym podyktowane były uchwały Kongresu odraczające decyzję w sprawach taktyki wyborczej. Odpowiedź usiłuje dać wicepremier Mikołajczyk: „Różnica jest w tym, — mówi pan Mikołajczyk — że — jak powiedziałem stosunek 51 przedstawicieli PSL w KRN do 440 to istotnie za duża różnica".

A więc rzekomo jedyną różnicą, dla której PSL. nie wypowiedział się za blokiem wyborczym, jest sprawa liczby mandatów.

Przywódcy PSL. jeśli wierzyć ich słowom prowadzą więc tylko małostkową grę o mandaty i fotele, wykazując tym samym, że nie potrafią postawić interesów narodu i państwa ponad maleńkie interesiki partyjne.

Tak przynajmniej wyglądałyby sprawy, jeśliby wierzyć słowom przywódców PSL., wypowiedzianym na ostatnim Kongresie.

Ale czyżby istotnie jedynym powodem, dla którego Kongres PSL. nie wypowiedział się za blokiem wyborczym stronnictw demokratycznych była istotnie tylko i wyłącznie sprawa liczby mandatów?

Niewątpliwie nie. Za tą małostkową grą o mandaty i fotele kryją się i inne rozbieżności, o których przywódcy PSL woleli głośno nie mówić. Dość przytoczyć wniosek posła Bogusławskiego, który domagał się na Kongresie PSL zniesienia Ministerstwa Bezpieczeństwa, aby zrozumieć o co chodzi. Idzie o to, aby pozbawić władzę ludu polskiego tego ramienia, które broni tej władzy wobec bojówek reakcyjnych, opłacanych przez wywłaszczonych obszarników i kapitalistów oraz obce agentury szpiegowskie.

Wydaje się, że nie będziemy dalecy od prawdy, gdy stwierdzimy, że przeciwnicy bloku wyborczego stronnictw demokratycznych spośród przywódców P.S.L. są jednocześnie politycznymi przeciwnikami tej Polski, która powstała 22 lipca 1944 roku. Że są oni przeciwnikami tej Polski, która dała chłopu ziemię, która zlikwidowała obszarników, unarodowiła wielki i średni przemysł, która przywiodła do władzy ludzi pracy: robotników, chłopów, inteligentów polskich.

Jeśli Polska Partia Robotnicza, podobnie jak Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe oraz Stronnictwo Demokratyczne zgodnie stanęły na stanowisku, że w sytuacji, w jakiej znajduje się dzisiaj Polska, utworzenie bloku wyborczego stronnictw demokratycznych jest koniecznością państwową, to nie dlatego, że obawiają się zwycięstwa tej czy innej partii.

My nie prowadzimy gry ani o mandaty, ani o fotele. My mówimy otwarcie, że dziś najważniejszą rzeczą jest odbudować Polskę z ruin, zagospodarować ziemie zachodnie, usunąć nędzę, stworzyć dla wszystkich ludzi pracy dostatek. I temu celowi podporządkowujemy interesy partyjne, uważając, że akcja wyborcza powinna mieć za zadanie mobilizację całego narodu na wykonanie tych wielkich zadań.

Jeśli niektórzy przywódcy PSL chcą kontynuować swoją hazardową grę losami Polski — jest to ich sprawa. Nie wątpimy, że społeczeństwo polskie potrafi tę grę należycie ocenić. Zresztą hazard nie zawsze popłaca.

Edward Uzdański

Komisja kontroli energii atomowej

uchwalona jednomyślnie przez zgromadzenie ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rezolucja o utworzeniu komisji do spraw energii atomowej została jednomyślnie uchwalona przez generalne zgromadzenie. Głosowano za pomocą podniesienia ręki. Przewodniczący, belgijski minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył: „47 państw wyraziło swoją zgodę na utworzenie komisji, która uczyni tajemnicę energii atomowej dostępną dla całego świata." Posiedzenie zgromadzenia zostało zakończone po jednogłośnym przyjęciu sprawozdania komisji administracyjno-budżetowej w sprawie poborów sekretarza generalnego.

PRZEMÓWIENIE BYRNESA.

LONDYN (PAP). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych James Byrnes wygłosił na plenarnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie w sprawie utworzenia komisji kontroli energii atomowej. Minister Byrnes oświadczył m. inn.

„Pragnę złożyć krótkie oświadczenie w celu poparcia sprawozdania złożonego generalnemu zgromadzeniu przez komisję spraw politycznych i bezpieczeństwa. Narody zjednoczyły się w czasie wojny w celu obrony wolności. Obecnie muszą one w dalszym ciągu pozostać zjednoczone w celu obrony wspólnego pokoju. Wygraliśmy wojnę przeciwko agresji i tyranii, walcząc razem. Obecnie musimy zbudować pokój pracując razem. Sprawozdanie przedstawione przez komisję spraw politycznych i bezpieczeństwa wzywa nas do utworzenia komisji, która badać będzie z punktu widzenia międzynarodowej kontroli problemy powstałe na skutek odkrycia energii atomowej i innych środków, powodujących masowe zniszczenie. Sprawozdanie to wzywa nas, abyśmy znaleźli drogę, która pozwoli nam na użycie naszej wiedzy dla dobra ludzkości. Wiedza nie może być monopolizowana przez żadne państwo. Odkrycie energii atomowej, tak jak i inne wielkie odkrycia naukowe oparte jest na dawniejszych odkryciach i badaniach różnych wybitnych umysłów w różnych krajach. W wielu krajach uczeni robili doświadczenia na polu energii atomowej, jeszcze zanim wojna wybuchła. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada poczyniły wielkie postępy w tej dziedzinie. Stany Zjednoczone kosztem 2 miliardów dolarów posunęły badania tak daleko, iż mogły zapewnić wolność narodom, które o nią walczyły.

Problemy, które wyłoniły się na skutek odkrycia energii atomowej i innych sił, wywołujących masowe zniszczenie, nie mogą być rozwiązane przez jedno państwo. Odpowiedzialność ciąży na wszystkich państwach. Musimy zrozumieć, że w obecnym atomowym wieku w naszym wspólnym interesie leży obrona pokoju i usunięcia możliwości konfliktów. Sprawa pokoju wymaga wspólnego działania.

Energia atomowa musi być użyta dla dobra ludzkości, a nie dla jej zniszczenia. Musimy dbać o to, aby traktaty z państwami, które nie ze swej woli znalazły się po stronie państw osi, zostały jak najszybciej zawarte, a wojska okupacyjne wycofane. Musimy zacząć pracować razem. Mam nadzieję, że zgromadzenie generalne uchwali rezolucję, którą mu przedłożono. Mam nadzieję, że komisja kontroli energii atomowej zacznie wkrótce pracować nad swoimi zadaniami. Walczyliśmy razem za wolność, teraz musimy się starać okazać godnymi tej wolności, którą zdobyliśmy.

SEKRETARZ STANU BYRNES OPUŚCIŁ WIELKĄ BRYTANIĘ

LONDYN. (PAP). We czwartek w godzinach popołudniowych sekretarz stanu Byrnes opuścił Londyn, aby powrócić do Stanów Zjednoczonych.

Nowy rząd francuski

utworzony zostanie w dniu jutrzejszym

PARYŻ (PAP). W czwartek w godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie pomiędzy nowym premierem francuskim Feliksem Gouin a generałem de Gaulle. Przed udaniem się do Marly le Roi, siedziby generała de Gaulle, premier Gouin oświadczył przedstawicielom prasy, że nowy rząd nie zostanie utworzony przed piątkiem.

DZIECI! UWAGA!

Akcja premiowa „Głosu Robotniczego"

Już od poniedziałku dn. 28 bm rozpoczynamy wymianę kuponów premiowych na losy, uprawniające do wzięcia udziału w losowaniu.

Wymiana kuponów trwać będzie 5 dni tj. od piątku dnia 1 lutego rb. włącznie i będzie się odbywać od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu w gmachu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243. Zaznaczamy, że tym razem w lokalu redakcji „Głosu Robotniczego" nie będzie wymiany kuponów, a jedynie pod wyżej wskazanym adresem.

Prosimy wszystkie dzieci, które zbierały kupony premiowe, aby dla szybszego załatwienia wymiany nakleiły posiadane kupony w kolejności numerów na arkuszu papieru i umieściły na nim swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres zamieszkania.

Uprzedzamy, że ponieważ tym razem dajemy wyjątkowo długi termin wymiany kuponów, bo aż 5 dni, wszystkie dzieci zdążą dokonać wymiany. Żadne spóźnione zgłoszenia i reklamacje po 1 lutym rb nie będą uwzględniane, wyjąwszy dzieci zamieszkałe poza Łodzią, dla których, w wyjątkowych wypadkach, przedłużymy termin o jeden dzień.

W sobotę, dn. 2 lutego rb. odbędzie się losowanie w obecności komisji, w skład której wejdą przedstawiciele nauczycielstwa, Kuratorium, oraz dzieci.

Wyniki losowania zostaną niezwłocznie opublikowane w „Głosie Robotniczym".

W poniedziałek, dnia 4 lutego rb., rozpocznie się wydawanie nagród w połączeniu z przedstawieniem Teatru Kukiełek, które będzie odbywać się również w gmachu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243.

Porządek ustalamy następujący: Codziennie będą dwa przedstawienia: I-sze o godz. 1-ej po południu, II-gie o godz. 2.30 po południu. Każde przedstawienie połączone będzie z rozdawaniem nagród, które będzie się odbywać przed wpuszczeniem na salę.

Aby uniknąć tłoku i umożliwić wszystkim dzieciom obecność na przedstawieniach, ustalamy następującą kolejność: w dniu 4 lutego rb., tj. w poniedziałek, o godz. 1-szej po południu pierwsze przedstawienie połączone z otrzymaniem nagród będzie dla dzieci posiadających losy z numerami od 1 do 1200 (ponieważ najwyżej 1200 osób może się pomieścić na sali), drugie przedstawienie wraz z rozdaniem nagród — o godz. 2.30 po południu — od numeru 1200 do numeru 2400. Następnego dnia tak samo dla dalszych numerów po 1200 na każdym przedstawieniu i tak dalej, póki wszystkie dzieci posiadające losy nie otrzymają nagród. Codziennie w „Głosie Robotniczym" będzie ogłoszony program na dzień następny z podaniem, jakie dalsze numery biorą w nim udział i z wynikami z dnia poprzedniego.

Prosimy wszystkie dzieci o uważne przeczytanie naszego dzisiejszego ogłoszenia i o stosowanie się do podanego porządku we własnym interesie, dla uniknięcia niepotrzebnego tłoku i straty czasu.

Jeszcze raz zaznaczamy, że wszystko — zarówno wymiana kuponów jak i przedstawienia i rozdawanie nagród z akcji premiowej „Głosu Robotniczego" odbywać się będzie w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243.

Dzieci! Przestrzegajcie uważnie tych wskazówek.

Faszyści we Włoszech działają

RZYM (PAP). Agencja „Ansa" donosi, że w mieście Vicenza policja wykryła podziemną organizację faszystowską, noszącą nazwę „Kadeci Vicenzy". Organizacja ta otrzymywała rozkazy i instrukcje z Mediolanu, została ona prawdopodobnie założona przez b. sekretarza partii faszystowskiej Scorza w czasie jego krótkiego pobytu w Vicenzy. Ze znalezionych przez policję dokumentów wynika, że faszyści planowali napaść na miejscowe więzienie w celu uwolnienia osadzonych tam faszystów. Aresztowano 16 przywódców tej organizacji. Niektórzy z nich przyznali się, że dokonywali rabunków, ażeby zdobyć środki na cele organizacyjne.

W Pecco aresztowano czterech faszystów, członków organizacji „Sam" Scuadre Azzione Mussolini. Naczelnik policji w Medjolanie oświadczył, że informacje o ucieczce b. sekretarza partii faszystowskiej Carlo Scorza do Szwajcarii, nie odpowiadają prawdzie. Naczelnik twierdzi, że Scorza ukrywa się we Włoszech i że policja wpada już na ślady jego kryjówki.

W Ameryce po wojnie

Miliarderzy zgarniają miliardy

Milionom robotników grozi bezrobocie i niedostatek

NEW YORK, w styczniu 1946 r.

Kiedy Amerykanie ponieśli klęskę w Pearl Harbour prez. Roosevelt, wzywając naród do wysiłków, do ciężkiej walki i zmagań—oświadczył w jednym ze swych przemówień, że z obecnej wojny nikt nie będzie ciągnął zysków pieniężnych. W kilka lat później następca jego, prez Truman, uroczyście oświadczył, że Ameryka nie walczy poto, aby tworzyć milionerów.

A dzisiaj, kiedy zamilkły armaty, kiedy zapanował pokój na ziemi, nigdzie indziej, jeno w „Wall Street Journal" czytamy, że „kasy większej części wielkich korporayj w kraju są zapchane gotówką i papierami wartościowymi".

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT

Dzisiaj rachunek zysków i strat jest prosty i jasny. 260 tys. Amerykanów padło w wojnie, 35.000 zaginęło bez wieści, rannych było 651 tys. W gotówce wojna kosztowała Amerykę około 336 bilionów dolarów. Z tytułu kosztów prowadzenia wojny przypada na głowę ludności w Stanach Ziednoczonych kwota 2.551 dol. Ale o ile po pierwszej wojnie światowej powstało 22 000 milionerów, to obecnie, po drugiej wojnie światowei powstali bilionerzy.

O ile po pierwszej wojnie światowej „czyste" zyski wielkich korporacyj wynosiły 28,5 bilionów dolarów, to w drugiej wojnie światowej, pomimo wielkich podatków, wynosiły one 56 bilionów dolarów, czyli 2 razy więcej. Takie cyfry podaje postępowy kongresman waszyngtoński, John M Kophee.

Zyski wielkich korporacyi w dziedzinie spożywczej wzrosły w 1944 r. w porównaniu z ostatnimi trzema latami przedwojennymi o 150%. Zyski trustów węglowych wzrosły w tym samym czasie o 159 proc., w branży żelaznej i stalowej — o 252 proc., w branży mięsnej — o 271 proc., w branży odzieżowej i bieliźnianej — o 280 proc., przy produkcji części kolejowych — o 318 proc., przy produkcji narzędzi — o 360 proc., przy produkcji zaś maszyn i części elektrycznych o 399 proc.

Ale to jeszcze nie wszystko. W dziedzinie produkcji, niezbędnej dla prowadzenia wojny, różnica pomiędzy zyskami przedwojennymi a dochodami z 1944 r. jest znacznie wyższa.

I tak: przy produkcii elektrycznych maszyn dla celów wojennych zyski te wzrosły o 434 proc., w manufakturze — o 522 proc., w transporcie — o 658 proc., w produkcji aparatów elektrycznych — o 722 proc., w produkcii wyrobów drzewnych — o 1.064 proc., w produkcji samochodów i ich części — o 1.636 proc., w produkcji turbin — o 2.431 proc.

To nie jest błąd drukarski, ani przeoczenia. Po prostu: dwa tysiące czterysta trzydzieści jeden procent.

Rzecz jasna, że po tym wielkim okresie prosperity, po tak rentownej wojnie wielkie korporacje, wielcy kapitaliści nie mają zamiaru rezygnować ze swych korzyści i pomniejszać swych zysków. Dlatego też tak gwałtownym jest problem zatrudnienia bezrobotnych, dlatego też wszystkie szpalty pism są zawalone artykułami na temat pracy dla 60 milionów ludzi.

LIST W KIESZENI POLEGŁEGO

Przed dwoma laty, po jednej z krwawych walk, prowadzonych przez Amerykanów z Japończykami o utrzymanie ważnego punktu strategicznego, kiedy przystąpiono do grzebania tych, którzy w walce tej życie oddali, znaleziono w kieszeni młodego żołnierza list do Henry Wallace'a, ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. W liście tym Wallace pisał o celach wojny, o konieczności rozbicia agresorów i wprowadzenia pokoju na świecie, o wolności i równości. A potem, poruszając zagadnienie natury społecznei i ekonomicznej, mówił o konieczności znalezienia zatrudnienia, znalezienia pracy dla wszystkich. Muszą ją otrzymać wszyscy. Mężczyźni i kobiety, na północy i południu, na wschodzie i zachodzie Stanów, wszyscy muszą otrzymać zajęcie —, ‚job".

Zanim Ameryka przystąpiła do wojny przed pięcioma laty, było w Stanach Zjednoczonych 45 milionów zatrudnionych mężczyzn i kobiet, 10 milj. znajdowało się poza procesem produkcji, 10 milj. było bezrobotnych. W latach wojny zatrudnionych było około 53 milj. mężczyzn i kobiet, a około 12 milj. znajdowało się w służbie wojskowej. Nie było zagadnienia bezrobocia. W produkcji wojennej zatrudniono wszystkich. Wtedy to prez. Roosevelt obliczył, że po wojnie Ameryka będzie musiała znaleźć zatrudnienie co najmniej dla 60 milj. mężczyzn i kobiet w miastach i na fermach, w fabrykach i kopalniach.

PRZEDE WSZYSTKIM ZYSKI

Zapotrzebowanie na cały szereg artykułów jest obecnie kolosalne. Jest ono wielkie w kraju i zagranicą. Wymaga ono utrzymania stanu wielkiej produkcji, wielkiego wysiłku, i to we wszystkich dziedzinach, począwszy od artykułów spożywczych, kończąc na produkcji aut i budowie domów.

Brak jest w Ameryce mieszkań. Daje się to szczególnie odczuć po powrocie zdemobilizowanych żołnierzy.

Pole do pracy jest. Możliwości zatrudnienia zdolnych do pracy istnieją. Ale nie leży to w interesie reakcyjnych sił kapitalistycznych, które mają przede wszystkim na względzie zabezpieczenie dla siebie wielkich zysków, uzyskanie możliwości płacenia niskich stawek dla robotników i sprzedaży towarów według cen monopolistycznych.

WALKA O BYT

Dlatego też Ameryka weszła w okres silnych walk strajkowych. Pod przewodnictwem prezesa CO Phillipa Murray odbywa się obecnie konferencja w Waszyngtonie, na której są omawiane sprawy kontynuowania straiku 200 tys. robotników zakładów General Motors, rozpoczęcia w dniu 14 stycznia strajku 800 tys. robotników w stalowniach, oznaczenia terminu strajku 500 tys. robotników w General Motors, Westinghouse, kontynuowania strajku 14.000 rob. w zakładach szklanych w Liby-Owens—Ford i Pittsburgh Plate Glass Co.

Młody żołnierz, który padł na froncie japońskim z listem Wallace'a w kieszeni, wierzył w pracę dla wszystkich. Wierzyły w to również miliony innych żołnierzy. Nie wszyscy z nich padli, nie wszyscy z nich oddali swe życie. I walkę o te zasady prowadzą obecnie nie na obcych polach bitew, ale we własnym kraju, nie na obcych ziemiach, ale na swym własnym terytorium, nie z obcym wrogiem, ale ze swą własną, rodzimą reakcją.

Jan Górski.

„Głos Ludu")

Zwrot mienia zrabowanego podczas okupacji hitlerowskiej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli zostały omówione zasady, według których ma nastapić zwrot zagrabionej przez Niemców własności sojuszników w czasie okupacji. Zwrócone zostaną przedmioty, które znajdowały się w krajach sojuszniczych do czasu okupacji, później zaś zostały zabrane siłą przez nieprzyjaciela. Zwrócone zostana również przedmioty wyprodukowane podczas okupacii i zabrane siłą przez nieprzyjaciela. Zrabowana własność, której właścicieli nie będzie można odnaleźć zostanie zwrócona sojusznikom jako część odszkodowań niemieckich. Koszt transportu w obrebie obecnych granic Rzeszy musi być pokryty przez Niemców, wydatki poniesione poza granicami Niemiec będą pokryte przez zainteresowane państwo. Wszelkie sprawy, dotyczące zwrotu zrabowanei własności, będą załatwione przez Sojusznicza Radę Kontroli w porozumieniu z rządem państwa, w którym grabież została dokonana.

Zamknięcie kopalń węgla w Ameryce

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera donosi, że na skutek strajku w przemyśle stalowym zamknięto w Stanach Pensylwania, zach. Wirginia i Alabama, przeszło 50 kopalń, wobec czego dalsze 14 tysięcy robotników zostało bez pracy.

Uchwały włoskiej partii socjalistycznej

10 stycznia zakończyło się plenum Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Większością 20 głosów przeciw 4 plenum uchwaliło rezolucję, wypowiadającą [przeciw] blokowi z innymi partiami w nadchodzących wyborach municypalnych w wypadku, kiedy zawarcie bloku z komunistami nie będzie możliwe.

W specjalnej rezolucji plenum potępia uchwałę Federacji Młodzieżowej Partii Socjalistycznej o zerwaniu z „Frontem Młodzieży" i żąda unieważnienia tej uchwały.

Prasa ocenia uchwały plenum jako zwycięstwo zwolenników zjednoczenia partii socjalistycznej z komunistyczną.

Plenum postanowiło zwołać zjazd partii socjalistycznej w czasie od 3 do 7 kwietnia 1946 roku.

—o—

Wieści z całego kraju

LIKWIDACJA BAND

Komenda Wojewódzka Milicii Obywatelskiej w Kielcach, przy pomocy kompanii operacyjnej i kursu dla szeregowych dokonała obławy na bandytów, grasujących na terenie Łagowa pow. Opatów. W wyniku akcji ujęto 64 osoby, oskarżone o dokonywanie napadów z bronią w ręku.

ZJAZD CHEMIKÓW W GLIWICACH

Ostatnio odbył się w Gliwicach zjazd chemików zjednoczenia przemysłu nieorganicznego i zjednoczenia przemysłu nawozów sztucznych, który poruszył zadania, stojące przed chemią w Polsce i zajął się usprawnieniem tych gałęzi produkcji. Na zjazd przybył wiceminister Przemysłu Rumiński, który dokonał przeglądu produkcii i koniecznych inwestycji oraz wygłosił programowe przemówienie. Ze zjazdem połączono otwarcie świetlicy zjednoczenia.

WYDOBYCIE WRAKU W GDYNI PRZY POMOCY NURKÓW RADZIECKICH

Prace nurków radzieckich w Gdyni nad wydobyciem wraku w porcie gdyńskim, leżącego na dnie przy nadbrzeżu duńskim, są na ukończeniu. Wrak został przy pomocy pontonów i lin na blokach podniesiony z dna. Zostanie on przyholowany do stoczni polskich i wyremontowany, po czym oddany do użytku polskiej żeglugi.

„POZNAŃ" i „ŚLĄSK" W PORCIE GDYŃSKIM

Do portu gdyńskiego przybyły dwa polskie statki „Śląsk" z ładunkiem 526 ton darów UNRRA oraz „Poznań", który przywiózł na swym pokładzie ładunek 2.615 ton rudy żelaznej ze Szwecji. Po rozładowaniu statek „Poznań" odpłynie z transportem węgla do Danii, zaś „Śląsk", obsługujący linię żeglugową Gdynia—Hull odpłynie do Anglii.

SKAZANIE POLAKOŻERCY

Specjalny Sąd Karny na sesji wyjazdowej w Czeladzi rozpatrywał sprawę 48-letniego Pawła Hermana, narodowości niemieckiej, który od 1940 do 1945 roku, jako urzędnik mieiskiej komisji wysiedleńczej i członek NSDAP spowodował wyrzucenie z Czeladzi wielu Polaków, kierując ich wraz z rodzinami na roboty przymusowe do Rzeszy. W wyniku rozprawy Herman został skazany na 12 lat więzienia.

Władysław Pawlak

53)

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

— Nie, ale Niemcy aż do góry skakają, cieszą się, że...

— Przed śmiercią...

— No?

— Wcale nie podają, że zdobyli Moskwę, a tylko ile Sowietom broni zniszczyli. I nie tylko, że Moskwy nie wzięli lecz cofnęli się. Armia Czerwona zajęła Jelnię...

— Jelnię, pan mówi — Juszczak utrwalał nazwę w pamięci, by w fabryce wyciągnąć mapę z zanadrza i miejscowość odszukać.

— Tak, Jelnię...

— Panie Kurpik, a to mnie pan uradował, co za szczęście że pana spotkałem, myślałem że Moskwę wzięli i wieczna niewola nas czeka. Panie Kurpik Sowiety to nasze życie, póki oni walczą, póty możemy miec nadzieję, gdyby oni przegrali to i my zginiemy i oni jedni mogą nas wyswobodzić.

— I wyswobodzą, chociaż im ciężko i różnie jeszcze być może. Człowiek, psiakrew, zamiast im pomagać to idzie na całą noc na szwabów terać.

— Kto chciałby na nich robić — Juszczak rozżalił się — Panie Kurpik: ile ja materiału napsuję, samej wody ile umyślnie wypuszczę.

— Cóż z tego?

— Jakto co?...

— My powinniśmy to inaczej robić.

— Jak? — Juszczak znowu się rozejrzał — Wie pan, ja już nieraz rozglądałem się za jaką organizacją do której mógłbym wstąpić...

— I wstąpiłby pan?

— Wstąpiłbym.

— Ja mogę pana wciągnąć do takiej organizacji.

— Kiedy?

— Dzisiaj, jak do fabryki zajdziemy.

— Dobrze.

Szli i rozmawiali, Franuś zapoznawał Juszczaka z celami i pracą organizacji na terenie „Zellgarnu".

— Obecnie naszym zadaniem jest zahamowanie produkcji sztucznej wełny; w tym celu nasi ludzie na wszystkich oddziałach robią co tylko mogą by lanital wychodził jak najgorszy. Mamy już tyle ludzi, że na każdym oddziale i na każdej zmianie sabotujemy i Niemcy nie mogą się połapać dlaczego produkcja coraz gorsza.

Zaszli do fabryki. Franuś pokręcił się tu i ówdzie i skupił wokół siebie kilku robotników, pomówił z nimi i ci objaśnili Juszczaka co i jak ma robić.

[illegible] Franuś udał się na oddział mieszadeł, na którym robił. Poszedł na drugie piętro gdzie był zbiornik, by odkręcić krany i napuścić wody na nową partię.

Zellera ani żadnego z robotników tutaj nie było.

Franuś spojrzał na receptę: 1800 litrów wody było zadysponowane.

— Puszczę 2500 - rzekł sam do siebie — niech mają więcej.

Woda zeszła. Przyszedł Zeller, robotnik Niemiec.

— Napuściłeś Kurpik wody? — pytał.

— Tak.

— To teraz możemy naważyć kazeinę?

Wziął worki, a Franuś wózek i pojechał pod bunkier z kazeiną.

— Spać się chce, psiakrew — Zeller klął.

— To idź, prześpij się...

— A kto będzie robił?

— Ja za ciebie zrobię.

— Dasz sam radę?

— Dam... Idź na pierwsze piętro, jest tam dziura między workami, tam nikt cię nie znajdzie.

— Poszedłbym, tylko czy ty dasz radę?

— Dam, dam, a po północy ty będziesz robił a ja się prześpię.

Zeller dał się namówć, robili już czwartą noc w tym tygodniu.

Franuś słuchał i gdy Zeller zeszedł o piętro niżej i słychać było, że ułożył się do spania, Franuś odjechał pod inny bunkier.

— Tam, za mało kazeiny — rzekł — za prędko by wyszła, w tym jest więcej.

Otworzył bunkier i nie ważąc kazeinę nasypał na oko.

Odmierzył ług.

Patrzył na receptę.

— Czterysta kilo zapisali, głupie szwaby nie wiedzą, że kazeina taka trudna i taka droga, ja muszę za nich oszczędzać, trzysta pięćdziesiąt kilo dosyć.

Spuścił kazeinę po pochylni, z drugiego piętra na pierwsze, odmierzał ług i znowu patrzył na receptę.

— 105 litrów — szeptał — dam sto dwadzieścia, lepiej kazeina rozpuści.

— Co on taki brudny? Trzeba wypuścić do kanału, wełna byłaby siwa, a nie biała. Odkręcił kurek i wypuścił ług do kanału. Odmierzył drugi, a że nie zakręcił kurka więc i teraz spłynął do ścieków fabrycznych.

— O, psiakrew — zaklął — prawie trzysta litrów ługu zmarnowałem... Człowiek wcale nie ma pamięci.

Teraz odmierzył 120 litrów i wlał do mieszadła.

Tak pracował co dzień i tak pracowali inni.

Niemcy nie wiedzieli co się dzieje, miast miękkiego włókna wychodziły twarde zeschnięte kości i rosły góry odpadków.

Powiększyli ilość robotników, a przede wszystkim ilość dozoru lecz produkcja pozostawała bez zmian.

Zjeżdżały różne komisje na całe tygodnie, doktorzy specjaliści chemii, badali, robili jak najdokładniejsze analizy — bezskutecznie.

Wreszcie zarządzili remont. Fabryka stanęła na kilka tygodni. Czyścili wszystkie maszyny, rury, wprowadzali nowe urządzenia, sprowadzili świeżą kazeinę i dopiero puścili fabrykę w ruch.

MY ROZUMIEMY CO TO ZNACZY WSPÓŁPRACA

Rozmowa z sekretarzem dzielnicy PPR tow. Lewandowskim i przewodniczącym dzielnicy PPS Śródmieście Prawa tow. Sobczykiem

Rozmowa z sekretarzem dzielnicy PPR. i przewodniczącym dzielnicy PPS. Śródmieście Prawa.

— Hallo — tu dzielnica PPR Śródmiejska Prawa.

— Czy zastałem tow. Lewandowskiego.



foto Korecki

Tow. SOBCZYK
Przewodniczący dzielnicy PPS
Śródmieście—Prawa.

— Nie, nie ma go, wyszedł. Jest prawdopodobnie w lokalu dzielnicy PPS — Andrzeja 46.

Pędzę tedy do lokalu PPS. Chcę schwytać towarzyszy na gorącym uczynku... współpracy międzypartyjnej.

I rzeczywiście zastaję tow. **Lewandowskiego** pogrążonego w rozmowie z tow. **Sobczykiem** przewodniczącym dzielnicy PPR Prawa Śródmiejska.

— Pozwólcie towarzysze, że wam przeszkodzę — chciałabym trochę informacji zasięgnąć dla czytelników „Głosu Robotniczego".

— Prosimy, bardzo chętnie. Tylko pamiętajcie, o tym, że my — funkcjonariusze partii jesteśmy bardzo zajęci — odpowiadają towarzysze.

— Chciałabym bardzo wiedzieć, czy nie zamierzacie pójść w ślady tych dzielnic, które zorganizowały wspólne zebranie przewodniczących i sekretarzy kół dzielnicowych PPR i PPS.

— O, my o tym już dawno myśleliśmy — brzmi chóralna odpowiedź. Przygotowujemy taką konferencję, **najpóźniej odbędzie się po 1 lutego.**

— Czy wasza komisja porozumiewawcza zbiera się regularnie?

— Na ogół tak — odpowiada tow. Sobczyk. — **My wiemy, że PPR to nasza bratnia organizacja, że na naszych obydwu partiach spoczywa odpowiedzialność za losy demokracji w Polsce.**

A tow. Lewandowski dodaje — my zresztą często **nie czekamy na zebranie, żeby nasze sprawy uzgadniać. Ot, dziś na przykład miałem do tow. Sobczyka szereg spraw, przyszedłem i załatwiłem wszystko w najlepszej zgodzie.**

— Czy i na terenie poszczególnych fabryk tak dobrze układa się współpraca?

— Wiecie towarzyszko — mówi tow. Sobczyk — my się staramy uświadamiać członków naszej partii że osiągnąć nasze cele możemy tylko poprzez braterską współpracę z PPR.

— I często — stwierdza tow. Lewandowski — urządzane są wspólne zebrania kół fabrycznych, tak na przykład ostatnio takie zebranie odbyło się w firmie Herszenberg i Halberstadt, mawiano tam sprawę zwalczania kradzieży **i wyłoniono mieszaną peperowsko-pepesowska komisję kontroli.**

— Co robicie dla podniesienia wydajności produkcji?

— To już wynika poniekąd z przytoczonego przykładu. Prowadzimy akcję uświadamiającą — odpowiada tow. Lewandowski.

— A jednocześnie podjęliśmy wspólną walkę przeciwko kradzieżom — dorzuca tow. Sobczyk.

— A jak się przedstawia współdziałanie na terenie Rad Zakładowych?

— Towarzysze — członkowie obu partii robotniczych dobrze współpracują ze sobą.

— Są przykłady — opowiada tow. Sobczyk — że w Radzie większość stanowią pepesowcy, a jednak na przewodniczącego Rady wybierają peperowca, bo nadaje się, bo ogół robotniczy go szanuje. Tak jest na przykład w fabryce czółenek na Wólczańskiej. — Myśmy to już zrozumieli i innym tłumaczymy, że **nie legitymacja partyjna decyduje o tym, czy dany towarzysz nadaje się na radnego, a decydują jego kwalifikacje, popularność, zaufanie, jakim cieszy się wśród robotników.**

— A zdarzają się też fakty odwrotne, że w Radzie jest większość peperowsów a przewodniczący pepesowiec — dodaje tow. Lewandowski. Dam wam przykład: w fabryce Daubego toczył się **spór, kto ma być kierownikiem świetlicy —peperowiec czy pepesowiec. I muszę** przyznać, że członkowie naszego koła PPR mieli niesłuszne stanowisko, kierowali się niezdrową ambicją. Przyszliśmy my, z dzielnicy PPR i z dzielnicą PPS — rozpatrzyliśmy sprawę. Okazało się, że **tow. z PPS ma lepsze kwalifikacje. I wobec tego tow. Domaniuk z PPS został kierownikiem świetlicy.**

— A jeśli chodzi o propagandę, czy **robicie wspólne akcje propagandowe?**

Szereg akcji przeprowadzamy wspólnie — mówi tow. Sobczyk, czego przykładem są wspólnie przeprowadzone masówki w fabrykach po sesji KRN po uchwaleniu ustawy o unarodowieniu przemysłu.

— Ale poza tym — uzupełnia tow. Sobczyk obie nasze partie przeprowadzają osobno akcję werbunkową. I wierzcie mi — towarzyszko — my się **szczerze cieszymy, że rosną szeregi PPR, bo wiemy że PPR wychowuje robotników na oddanych sprawie robotniczej działaczy.**

Ja jestem członkiem PPS od roku 1935. Swoją partię kocham, ale **rozumiem co to znaczy jedność klasy robotniczej.**

I my także — skwapliwie podchwytuje tow. Lewandowski — my też życzymy PPS, żeby jak najlepiej się rozwijała. Na tym odcinku istnieje między **nami współzawodnictwo, ale szlachetne...**

— Powiedzcie mi jeszcze na zakończenie, czy współpraca między wami nie natrafia na jakiejś przeszkody.

Jeżeli są przeszkody — to natury... geograficznej — uśmiecha się tow. Lewandowski — widzicie taka jest struktura, że dzielnic PPS jest więcej niż dzielnic naszej partii. I dlatego zasięg działalności naszej dzielnicy jest niemal 2 razy większy i to jest jedyna może trudność we wzajemnym „łapaniu się". A innych przeszkód — mówi tow. Sobczyk nie ma. Zresztą co tu dużo gadać — sama widzicie...

Dziękuję towarzyszom za udzielenie mi wywiadu. Tow. Sobczyk prosi mnie jeszcze, żebym obejrzała lokal dzielnicy a szczególnie nowo wyremontowaną świetlicę i salkę teatralną.



foto Korecki

Tow. LEWANDOWSKI
Sekretarz dzielnicy PPR
Śródmieście—Prawa.

Żegnamy się serdecznie: do zobaczenia na zebraniu sekretarzy i przewodniczących, kół fabrycznych PPR i PPS. Wolność!

T.

Otwarte zebranie Koła Nauczycielskiego PPR

Koło Nauczycielskie Polskiej Partii Robotniczej organizuje w dniu 27 stycznia (niedziela), o godzinie 10 rano, w lokalu Przy ul. Południowej 11 (front I p.) otwarte zebranie dyskusyjne. Na zebranie to Koło zaprasza wszystkich nauczycieli sympatyków P. P. R. oraz tych, którzy pragnęliby zapoznać się z pracą i celami Koła nauczycielskiego P.P.R.

Dla czynnych nauczycieli wejście na zebranie za okazaniem legitymacji nauczycielskiej.

Nadmieniamy, że w lokalu Koła przy ul. Południowej 11 są zorganizwne codzienne dyżury w godzinach od 16 do 17.

W czasie dyżurów udziela się wszelkich informacji odnośnie działalności Koła.

Za zarząd Koła (—)J. Jagodziński.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI.

Teatr wśród ruin

Warszawa, w styczniu.

Piękny, niezapomniany dzień przeżyła Warszawa, a z nią cała kulturalna Polska — otwarcie Państwowego Teatru Polskiego. Po latach okupacji, w których scena ta była placówką hitleryzmu, gdy w ścianach najpiękniejszej sali stołecznej rozlegała się niemczyzna, wśród ruin i zgliszcz, Teatr Polski otworzył znów swoje gościnne podwoje, jako pierwszy i największy w kraju, tak pod względem artystycznym jak i architektonicznym.

Gdy w nader ciężkich warunkach rozpoczęto remont bardzo zniszczonego gmachu, ambicją dyr. Arnolda Szyfmana było odbudować teatr takim, jakim był przed wojną. I dzieła tego dokonał.

Dziwne wrażenie ogarnia, gdy się wchodzi do jasno oświetlonego utrzymanego w ciepło-złotawym tonie westibulu. Zapomina się o latach wojny, o ponurych, wypalonych ulicach, którymi szło się przed chwilą do teatru. Zdaje się, że było się tutaj przed tygodniem — przed kilkoma dniami.

Odnowienie teatru i zrekonstruowanie go w pierwotnej formie z najdrobniejszymi szczegółami, można nazwać bez przesady poważnym dziełem — tym bardziej, że brakowało wszystkiego — podstawowych materiałów, narzędzi i maszyn. Nieraz tygodniami biegano po całej Warszawie, by zdobyć kilka kilogramów gwoździ, lub nitów.

Lecz garstka szaleńców z dyr. Szyfmanem na czele, nie dojadając, nie śpiąc, pracując po kilkanaście godzin na dobę, powiedziała sobie, że teatr musi być taki jak był — i teatr jest.

Widownia utrzymana w złotawym odcieniu, pełna światła ze zrekonstruowaną ornamentacją zadowoli najbardziej wyrafinowanego estetę. Ciemno-bordo, zakończona srebrnoszarą frendzlą kurtyna, doskonale harmonizuje z kolorytem sali. Widz mimowoli uśmiecha się do wygodnych powleczonych szarym zamszem foteli, na których przesiedział tyle niezapomnianych wieczorów.

Nie zmieniło się i foyer, wybite jak dawniej błękitną materią, nad wielkimi lustrami cztery piękne panneaux, przedstawiające sceny z comedia del arte, malowane tempera, pędzla utalentowanego malarza Tadeusza Gronowskiego. Nad drzwiami supraporty symbolizujące poezję i literaturę, dzieło tegoż artysty.

Na otwarcie teatru, w pierwszą rocznicę oswobodzenia Warszawy, wystawiono arcydzieło Słowackiego „Lille Wenedę", w doskonałej i oryginalnej reżyserii Juliusza Osterwy. Dużą zasługą inscenizacji jest szczęśliwe rozwiązanie trudności utrzymania ciągłości widowiska, wymagającego częstych zmian dekoracji, a tym samym dość częstych, nawet przy scenie obrotowej, antraktów. Tu z pomocą przyszedł reżyserowi, dekorator Wacław Borowski, stosując bardzo efektowny i logiczny system kotar, wiążący poszczególne fragmenty dekoracyjne w zwartą i jednolitą całość.

Ta koncepcja uwypukla całe piękno „Lilli Wenedy" pozwala bez niepotrzebnych przerw utrzymać nastrój i napawać się subtelną melodią wierszy. O dekoracjach trudno pisać w krótkich słowach. Trzeba je zobaczyć. P. Borowski nie uległ modnemu dziś, a częstokroć niefortunnemu eksperymentalizmowi, dał dzieła owiane czarem i melancholią poematu, subtelne, w przytłumionych pastelowych kolorach, stanowiących baśniowe tło, do wielkiego poematu bohaterstwa, poświęcenia i ukochania ojczyzny. Wykonawcy niemal wszystkich ról wydobyli z siebie maksimum artyzmu. W grze ich częstokroć przebijało wzruszenie, które chwilami hamowało panowanie nad rolą; lecz te bardzo subtelne rozdźwięki pogłębiały raczej nastrój widowiska i jego uczuciową wizualność.

Teatr Polski posiada dziś najlepsze siły aktorskie — nazwiska o pięknych tradycjach. Witano je na premierze: Brydziński (Lech), Pancewiczowa (Gwinona), Barszczewska o pastelowej urodzie i dziewczęcej słodyczy „Lilla Weneda", Broniszówna (Roza Weneda) Buszyński (Derwid), arcydzieło groteski w swoim rodzaju — „Ślaz" Osterwy, Władysław Godik. Właściwie należałoby przepisać cały afisz, gdyż najmniejsze nawet epizody powierzono aktorom utalentowanym i złączonym wspólną harmonią. Ilustracja muzyczna Tadeusza Szeligowskiego podnosiła urok przedstawienia.

Reasumując, stwierdzić należy, iż Teatr Polski nie zszedł z linii dawnych wspaniałych tradycji. Poziom przedstawienia jest tak wysoki jak za najpiękniejszych czasów rozkwitu tej sceny, a jeśli się zważy niesłychane trudności, które musiał pokonać, może nawet wyższy.

Na otwarcie Teatru przybyli przedstawiciele Rządu z wiceprezydentem KRN ob. Szwalbe, Marszałek Rola-Żymierski, wiceminister Kultury i Sztuki Kruczkowski, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele partii politycznych, nauki, literatury, sztuki, prasy i inni. W antrakcie odbyło się uroczyste dekorowanie **artystów i pracowników krzyżami zasługi,** którego dokonał prezydent miasta Tołwiński. Złote krzyże otrzymali: Wojciech Brydziński, dyr. Szyfman i Juliusz Osterwa: srebrne i brązowe pracownicy teatru: Stefan Martyka, Bieliński, Płochocki, Materka, Nalewajski, Romańczuk, Rządkowski i Majewski.

Na zakończenie kilka suchych cyfr: koszty odbudowy wynoszą około 6 milionów złotych, z czego samo urządzenie sceniczne pochłonęło blisko połowę tej sumy. Niemcy bowiem niemal zupełnie ogołocili teatr z dekoracji i kostiumów, maszynerii, urządzeń technicznych. Reszty spustoszenia dokonały ogromne zwały muru, sąsiedniego zbombardowanego gmachu, które runąwszy na teatr zmiażdżyły tylną jego część, niszcząc scenę, garderoby kosztowną maszynerię. Tym też tłumaczą się pozornie wysokie koszty; trzeba było dosłownie kupować wszystko. Ocalała tylko biblioteka, której straty wynoszą około 20 procent.

Po „Lilli Wenedzie", która na pewno wiele wieczorów gromadzić będzie publiczność spragnioną na prawdę dobrego teatru, dyr. Szyfman wystawi zupełnie nieznaną sztukę Korzeniowskiego „Majątek albo imię", a następnie sztuki współczesne: Kazimierza Korcellego — „Papuga", Marii Dąbrowskiej — „Stanisław i Bogumił". Poza tym w bieżącym sezonie odbędzie się debiut autorski Stefana Otwinowskiego sztuką **„Wielkanoc". Z wielkiego** repertuaru klasycznego wystawiony zostanie Szekspira „Ryszard III" w reżyserii dyr. Szyfmana, lub „Koriolan" w inscenizacji i reżyserii Leona Szyllera.

Klub Pickwicka

Dnia 1 lutego rb. ma nastąpić otwarcie klubu Związku Literatów przy ul. Traugutta 6. Jest to wspaniała dotacja, którą otrzymał Związek Literatów od prezydenta miasta Łodzi — Mijala. Klub Literacki będzie niewątpliwie jednym z największych i najładniejszych w Łodzi lokali, który skupi i skoncentruje u siebie całe życie artystyczne i literackie.

Odbywać się tam mają wszelkie imprezy o charakterze literackim, jak: wieczory autorskie, wieczory dyskusyjne, poranki dla dzieci, występy artystów, wieczory radiowe (zainstalowany będzie mikrofon) oraz występy czołowych artystów scenicznych i estradowych, jak Zelwerowicz, Zimińska, Fogg, Elektorowicz i inni.

Lokal, który ma otrzymać nazwę „Cafe-Klub Pickwicka", składa się z 2-ch wielkich sal na parterze, w których będzie się mieścić kawiarnia, oraz szeregu salek i pokoi na I piętrze. Najbardziej interesująco zapowiada się właściwy lokal klubowy na I piętrze, urządzony w stylu staroangielskim, dopasowanym zupełnie do jego nazwy. Ściany klubu ozdobione są freskami, wykonanymi przez znanych artystów-plastyków Tomaszewskiego i Szałasa oraz witrażami z herbami klubu. Na tymże piętrze mieścić się będzie biblioteka i czytelnia oraz stołówka Związku Literatów. W przyszłości przewidziany jest także teatrzyk literacki.

Klub ten, który niewątpliwie niezmiernie ożywi i pobudzi życie artystyczne i literackie Łodzi i umożliwi szerszy zasięg działalności Związkowi Literatów jest ciekawym wydarzeniem w życiu [illegible]turalnym miasta.

H. T.

Brak nam literatury filmowej

W związku z rozbudową kinematografii polskiej staje przed nami zagadnienie szerzenia kultury filmowej i podniesienia poziomu artystycznego, a tym samym zagadnienie literatury specjalnej.

Przed wojną literatury takiej, poza kilkoma zaledwie książkami z tej dziedziny właściwie nie było, literatura zaś zagraniczna docierała do nas bardzo słabo. Szerokie rzesze publiczności zaczytywały się tygodnikiem „Kino", który dawał kolorowe zdjęcia gwiazd filmowych i karmił wiadomościami o sensacyjkach z ich życia oraz różnymi innymi bzdurami. Wydawnictwa jednak poważnego, traktującego o sprawach kinematografii we wszystkich dziedzinach życia i zdążającego do podniesienia kultury filmowej nie było wcale.

Francuska i niemiecka literatura filmowa porusza zagadnienia historii kina oraz sprawy techniki kinematograficznej. Najwięcej jednak uwagi tym ważnym sprawom poświęcił, jak dotychczas Związek Radziecki, który, zgodnie z tendencją popularyzacji tych zagadnień, prowadzi zakrojoną na wielką skalę akcję wydawniczą. Akcja ta obejmuje wszystkie działy kinematografii. Książki i broszury, poświęcone sztuce przemysłu filmowego, dostępne są dla wszystkich i wydawane są w dużym nakładzie. Propaguje się w nich kino, jako odrębną dziedzinę sztuki.

I dziś również nie mamy jeszcze swej odrębnej prasy filmowej, niemniej jednak, dzięki oparciu naszej kinematografii na zasadach planowej gospodarki — t. j. na zasadach, które obowiązują obecnie wszystkie dziedziny przemysłu państwowego możemy się spodziewać, że sprawa naszej literatury filmowej zostanie również właściwie potraktowana.

Na razie „Film Polski" organizuje we własnym zakresie bibliotekę filmową, kompletując ją częściowo literaturą filmową sowiecką, niemiecką oraz francuską i angielską.

Niezależnie jednak od tego daje się odczuwać brak prasy filmowej, która mogłaby w sposób [illegible] i popularny zaznajamiać szerokie rzesze naszego społeczeństwa z zagadnieniami kinematografii.

H. T.

ZWRÓĆMY UWAGĘ NA MAŁE FABRYKI

Często kuleje tutaj współpraca organizacji robotniczych

Na ogół w Łodzi współpraca obu partii robotniczych jest dobra. Można przytoczyć niezliczoną ilość pięknych przykładów tej współpracy i dobre rezultaty. Są fabryki jak Buhle, Allart, Union Textil, Widzewska Manufaktura, gdzie nasi towarzysze rozumiejąc wagę jedności klasy robotniczej największym wysiłkiem przełamali i nadal przełamują wszelkie trudności na drodze do jednolitego frontu.

Jednakże przeważnie inaczej jest w mniejszych fabrykach, na które towarzysze zarówno z komitetów dzielnicowych PPS jak i PPR nie zwracają uwagi gdyż jak im się niesłusznie wydaje „gra nie warta świeczki". Ale to jest zupełnie niesłuszne. Jeśli idea jednolitego frontu nie jest wcielona w życie w najmniejszym choćby warsztacie pracy, to kilkanaście warsztatów takich oznacza w sumie tysiące robotników, oznacza to, że w tych fabryczkach jest wiele spraw robotniczych źle załatwionych.

W fabryce włókienniczej Hirszberg i Birnbaum gdzie zatrudnionych jest 400 robotników, a aktyw PPR i PPS liczy 60 osób już 3 miesiące nie było wspólnego zebrania członków.

„Jeśli jednolitego frontu nie ma gdzieś — to wiecie, towarzysze — ja zacząłbym przede wszystkim szukać przyczyny i winy we własnych szeregach naszej Partii, i stwierdziłbym w praktyce, jak się zachowują nasi towarzysze jak nasi towarzysze próbują budować czy też budują ten jednolity front. Ja wam ręczę, towarzysze, że gros winy w każdym bądź razie, znajdę w szeregach naszej Partii". (Z przemówienia tow. Wiesława na Pierwszym Krajowym Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej.)

Te słowa towarzysza Wiesława są aktualne na każdym odcinku gdzie nie ma współpracy między PPR i PPS. Są również aktualne w firmie Hirszberg i Birnbaum. Wynika to zresztą także z wypowiedzi PPR-owców, którzy widzą tylko przeszkody w montowaniu współpracy, a nie widzą i nie rozumieją, że trzeba największym wysiłkiem te przeszkody przełamać.

Robotnicy tak jak niemal wszędzie wywiązują się ze swoich obowiązków. Plan miesięczny jest wykonany powyżej normy — przeciętnie 115 procent. Trzy czwarte zatrudnionych stanowią kobiety, które w tkalni najbardziej przodują w pracy: Janina Janiszewska wyrabia 148 procent, Stanisława Frontczak 147 procent, Bronisława Wojciechowska 139 procent, Józefa Grzybowska 139 procent, Kunegunda Rzeźniczak 133 procent i jeszcze wiele innych.

Za ofiarną pracę należałoby się robotnikom troskliwa opieka. Można stwierdzić, że chociaż uczciwie i rzetelnie pracują zarówno PPR-owcy jak i PPS-owcy dla dobra ogółu jednakże nie ma takich wyników jak w innych fabrykach. Do dnia dzisiejszego nie ma w fabryce szwalni, ani warsztatu szewskiego i robotnica jeśli nie sprzedaje swój towar premiowy i tak nic sobie nie uszyje, gdyż nie jest w stanie opłacić prywatnego krawca. W fabryce nie ma żłóbka, ani przedszkola. Nie może być inaczej jeśli działalność obu bratnich partii PPR i PPS idzie każda swoim korytem.

— Źle jest — mówi przewodniczący Rady Zakładowej — członek PPS-u, tow. Kubiak. Robotnicy całkowicie się wywiązują ze swoich obowiązków, a my nie. Jesteśmy rozproszkowani. Dlaczego tak jest, nikt z nas nie wie. Ot po prostu z uprzedzenia, brak zrozumienia z obu stron".

Tak samo nie potrafią wytłumaczyć przyczyny słabej współpracy towarzysze z PPR-u.

W najbliższych dniach w firmie Hirszberg i Birnbaum odbywają się wybory do Rady Zakładowej.

Jest bezwzględną winą komitetów dzielnicowych PPR i PPS Widzewa, że do dnia dzisiejszego nie zainteresowały się i nie przyszły z pomocą towarzyszom w usuwaniu przeszkód na drodze do jednolitego frontu. Jest to przecież sprawa *ważna i pilna nie tylko dla* aktywu firmy Hirszberg i Birnbaum, ale dla wszystkich zatrudnionych w tej fabryce robotników.

B.

Towary przemysłowe dla wsi

w ramach akcji specjalnej

ŁÓDŹ, (PAP). — Według danych Centrali Zw. Spółdzielni R.P. „Społem" w ramach akcji specjalnej dla wsi wysłano do placówek rozdzielczych do 10 stycznia br towarów przemysłowych na ogólna wartość ponad 251.000.000 złotych.

Największą pozycję stanowią materiały włókiennicze, których „Społem" rozdzieliło na 113.000.000 zł. oraz nawozy sztuczne — 61.300.000 zł. Artykułów żelaznych i maszyn rolniczych wysłano na sumę 35.500.000 zł.

Oprócz tego na akcję specjalną rozdzielono naftę, smary, węgiel i koks, worki, sienniki, artykuły gospodarstwa domowego, oraz materiały piśmienne na sumę ponad 28.900.000 zł.

Nie licząc materiałów włókienniczych „Społem" przewiozło do różnych magazynów i sklepów spółdzielczych ponad 70.000 ton towarów przemysłowych. Na przewóz użyto około 4.400 wagonów, oraz znaczną ilość samochodów ciężarowych.

Należy się spodziewać, że towary wyżej wymienione dotrą jak najszybciej do tych, dla których są przeznaczone — do chłopów polskich.

Listy Czytelników

Cofniętym i spóźnionym

Dziwne, że w gronie publicystów piszących w Chłopskim Sztandarze, bądź co bądź umiejących pisać, zabłąkała się ostatnio (nr 5 z dn. 20. I. 46 r.) pani Weronika Wilbik ze swym artykułem „Nasz i wasz program".

W artykule tym mowa o wszystkim po trochu, najmniej o programach. Program PPR-u i obozu demokracji bylibyśmy jej, ostatecznie, darowali, ale dlaczego, pomimo zapowiedzi, mówi ona tak mało i niewyraźnie o programie PSL-u? Ostatecznie nikt jej do tego nie zmusza, ale poco w takim razie pompatyczny tytuł?

Jak już wspominaliśmy, mówi p. Weronika o wielu rzeczach, mówi ona o „ataku PPR-u na PSL", o wyborach do sejmu, o bloku wyborczym, o stosunku PPS-u do Żuławskiego, PPS-u do PSL-u, PPS-u do PPR, PPR do PPS i PSL do ZSRR, mówi o dekrecie o upaństwowieniu przemysłu i o różnicach w podejściu do tego dekretu pomiędzy PPR i PSL, o reformie rolnej, o różnicy pomiędzy upaństwowieniem i uspołecznieniem, o znajomości marksizmu wśród redaktorów „Walki Młodych", o stosunku PPR do ZWM, o krytycznym stosunku PSL do obecnej rzeczywistości i o stosunku PPR do tej krytyki, poza tym mówi ona o programie PSL.

Prócz tego „mimochodem" omawia autorka szereg innych ważnych i aktualnych problemów politycznych, ekonomicznych, społecznych i psychologicznych (i to zarówno z dziedziny psychologii jednostki, jak i zbiorowości).

Wszystkie te zagadnienia, z których każde, naszym zdaniem, wymaga obszernego potraktowania, są przez autorkę razem rozstrzygnięte za jednym zamachem i raz na zawsze w artykule dwustuwierszowym. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia te są rozstrzygnięte w myśl założeń ideowych PSL i jego mocodawców. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedna trudność: czytając artykuł, nie można znaleźć wśród frazesów żadnej nici przewodniej, czyli mówiąc chłopskim językiem — całość nie trzyma się kupy.

Ażeby cały ten galimatias uczynić bardziej strawnym, zaprawiła go autorka jadowitą śliną, którą starała się opluć Blok Demokratyczny i całą jego twórczość dotychczasową. [illegible] to niewiele pomogło. Wobec tego postanowiła autorka swoje wypracowanie uczynić bardziej podobnym do „artykułu" i nadać mu cechy naukowości. W tym celu zaopatrzyła p. Wilbik swój utwór w cytaty Marksa, Lenina i Stalina, (o których biedna zapewne tylko słyszała, ale z poglądami których nie potrafiła się zapoznać) i przyczepiła je ni w pięć ni w dziesięć do swojego płodu. Liczyła prawdopodobnie na to, że przez wkładanie swoich „złotych myśli" do okładki, na której widnieją powszechnie szanowane nazwiska wodzów klasy robotniczej, skryje swoją nieudolność oraz pustkę i fałsz swoich twierdzeń. Fałszów tych prostować nie będziemy i marksizmu p. Wilbik uczyć również nie chcemy.

My jesteśmy ludzie skromni, nie mamy tych aspiracyj, co p. Wilbik i nie zazdrościmy jej laurów. My nie silimy się, by za jednym zamachem rozpracować wszystkie problemy przez nią poruszone. Zresztą, sprawy te są często wałkowane w prasie codziennej i tygodniowej i wystarczy je czytać, aby nie robić takich „pomyłek", jakie autorka zrobiła. Jednak nie chcemy i nie możemy odmówić sobie przyjemności zanalizowania choć jednego z momentów, które zostały przez p. Wilbik poruszone.

Autorka żali się gorzko, mając na myśli dekret o upaństwowieniu przemysłu: „W pośpiechu, z niecierpliwością załatwia się najważniejsze problemy państwa, byleby nie dopuścić do głosu narastających sił wsi. Nim sformowany został klub poselski PSL-u, wniesione zostały na plenum KRN-u ustawy o podstawowym znaczeniu dla narodu".

Po pierwsze: Od kiedy to PSL jest wyłącznym reprezentantem wsi? Czy tysiące delegatów chłopskich (i to naprawdę chłopskich, a nie „małorolni" z Marszałkowskiej i Nowego Świata) zebranych na Kongresie Stronnictwa Ludowego nic nie reprezentuje? Czy ponad 60.000 PPR-owców — chłopów, naszych aktywistów wsi, nic nie reprezentuje?

Po drugie: Jeśli klub poselski PSL sformował się tak późno, a nie bezpośrednio po porozumieniu moskiewskim, to jest to wyłącznie wina samego PSL-u. Wiemy o tym z autoratywnego oświadczenia prezydenta KRN-u.

Po trzecie: Pomimo, że klub PSL-u sformował się późno, miał on możność wypowiedzenia się o projekcie. Możliwości swoje PSL-owcy wykorzystali i nie omieszkali przy tym odsłonić swojego istotnego oblicza klasowego, [illegible] Blokowi Demokratycznemu wyjdzie tylko na dobre.

Po czwarte: Ostatnie, ale przez to nie mniej ważne — czy z powodu tego, że klub poselski PSL nie został [illegible] sformowany, powinien był naród polski czekać z zorganizowaniem Wojska Polskiego, czekać z zajęciem ziem zachodnich, czekać z uchwaleniem dekretu o Reformie Rolnej (co do którego, jak się zdaje, p. Weronika i jej obóz wysuwają swoje obiekcje)?

Ładnie byśmy wyglądali, gdybyśmy czekali na p. Wilbik i uwielbianych przez nią patriotów.

Kto się spóźnia na pociąg, niech nie narzeka na to, że koleje chodzą punktualnie.

Wł. Lemiesz.

Walne zebranie b. więźniów politycznych

Dnia 3 i 4 lutego 1946 r. odbędzie się w Warszawie pierwszy Walny Zjazd b. więźniów politycznych z lat 1939—1945 z udziałem delegatów z całej Polski.

Łódź, która brała żywy udział w walce z okupantem, wybierze 160 delegatów i w tym celu Związek b. więźniów zwołuje Walne Zebranie organizacyjno - informacyjne członków b. więźniów na dzień 26 stycznia 1946 r. o godz. 17 (5-ta po południu) w sali przy ul. Jaracza (Cegielnianej) 63.

Porady prawne

W odpowiedzi na liczne zapytania Czytelników — Redakcja „Głosu Robotniczego" zakłada rubrykę porad prawnych.

Zapytania należy kierować pisemnie do redakcji „Głosu Robotniczego" w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, dział porad prawnych.

Nauczyciel w Zduńskiej Woli:

Wobec niepodania w zapytaniu potrzebnych dla zorientowania się szczegółów i z uwagi na to, że już w najbliższych dniach upływa termin zgłaszania roszczeń o zaliczenie czasu pracy w jawnym szkolnictwie polskim na terenach okupowanych — informacja nasza ma charakter bardziej szczegółowy.

Na podstawie art. 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 maja 1945 r. w sprawie zmiany Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. oraz na podstawie Rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 26 czerwca 1945 r. (D. U. R. P. Nr 24, poz. 140) w sprawie zaliczenia okresu wojennego do wymiaru uposażenia nauczycielskiego — zaliczenie obejmuje:

1. okres pracy nauczycielskiej w jawnym szkolnictwie na terenach okupowanych do dnia ich zwolnienia spod okupacji,

2. okres ukrywania się w ucieczce przed zarządzeniami w stosunku do nauczycielstwa, w związku z jego pracą w zorganizowanym tajnym nauczaniu, represjami okupanta, — w wymiarze pojedyńczym; w przypadkach szczególnych wymiar ten podwyższony może być o połowę,

3. czas pracy w zorganizowanym tajnym nauczaniu na terenach okupowanych oraz okres przebywania w więzieniu lub w obozie koncentracyjnym, jeżeli w czasie trwania okupacji był czynny w zorganizowanym tajnym nauczaniu — w wymiarze podwójnym.

Prace organizacyjne traktowane są na równi z pracą nauczycielską. Nauczycielom, pozostającym w dniu 1 września 1939 roku w czynnej służbie, a zwolnionym lub nie zatrudnionym przez okupanta, zalicza się czas przymusowej bezczynności w połowie.

Czas pracy w niezorganizowanym tajnym nauczaniu może być zaliczony w zależności od okoliczności i niebezpieczeństwa, na które nauczyciel narażał się — w połowie lub w wymiarze wyższym.

Zaliczenie w wymiarze wyższym, niż pojedyńcze wymaga zgody Ministra Oświaty.

Roszczenie o zaliczenie czasu w jawnym szkolnictwie polskim na terenach okupowanych winno być zgłoszone przez nauczycieli, pozostających w czynnej służbie w szkolnictwie państwowym lub publicznym drogą służbową do dnia 27 stycznia 1946 r.

W przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie Minister Oświaty może zezwolić na rozpatrzenie roszczenia, zgłoszonego po upływie wymienionego terminu.

Buchalter zatrudniony w prywatnym przedsiębiorstwie handlowym.

Na podstawie Dekretu z dnia 29 września 1945 r. o zmianie Ustawy z 16 maja 1922 roku, o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (D. U. R P. Nr 43, poz. 238) — przez dni urlopu należy rozumieć dni robocze, do dni urlopowych nie wlicza się niedziel i dni świątecznych.

Urlopowany otrzymuje za każdy dzień urlopu wynagrodzenie takie, jakie otrzymałby, gdyby w tym dniu był zatrudniony.

Ob. Stanisław Błażejewski

Na podstawie Dekretu z 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (D. U. R. P. Nr 25, poz. 151) — wyroki i inne orzeczenia, wydane podczas okupacji, przez sądy niemieckie, są nieważne i pozbawione skutków prawnych. Wszelkie wpisy hipoteczne i rejestra na rzecz obywateli niemieckich, osób narodowości niemieckiej ulegają wykreśleniu w każdym czasie z urzędu lub na wniosek osób interesowanych.

Sprawy cywilne lub karne, wszczęte w sądzie polskim, a następnie przeniesione do sądu niemieckiego, będą w dalszym ciągu prowadzone przez sądy polskie, począwszy od ostatniej czynności, przeprowadzonej przez sąd polski.

Jednakże postępowanie przed sądami polskimi w okresie okupacji na terenie b. Gubernatorstwa Generalnego i wydane przez te sądy orzeczenia są ważne.

Jeżeli orzeczenie sądu polskiego w sprawach cywilnych lub karnych oparte zostało na przepisach, wydanych przez okupanta lub z pominięciem przepisów polskich albo zapadło w szczególnych, wywołanych wojną lub okupacją okolicznościach, które pozbawiały stronę swobody działania w sprawie — można żądać wznowienia postępowania. Wniosek taki należy złożyć przed upływem roku od dnia przejścia Państwa na stopę pokojową. Datę przejścia Państwa na stopę pokojową oznaczy rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości.

Urzednik M. K.

Przyjęcie przez urzędnika w czasie jego czynności urzędowej 100 zł od osoby, u której dokonywany był opis — „Za fatygę" — nawet bez żadnej ze strony urzednika inicjatywy w tym kierunku i już po dokonanym opisie, jest przestępstwem, przewidzianym w art. 290 par. 1 Kodeksu Karnego, zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat pięciu.

Na mocy Dekretu z dnia 16 listopada 1945 roku przestępstwo to, o ile zostało popełnione po dniu 17 grudnia 1945 roku podlega postępowaniu doraźnemu.

Stały czytelnik:

Do budynków uszkodzonych wskutek działań wojennych, i gruntownie wyremontowanych po wrześniu 1944 roku przez właściciela lub na jego koszt, nie stosuje się przepisów Dekretu o komisiach mieszkaniowych. P.

Metalowcy wykonają zadanie

oświadcza tow. Mieczysław Górski przewodniczący łódzkiego oddziału Związku Metalowców

Tow. Górski, sekretarz łódzkiego oddziału Związku Metalowców, to typ starego metalowca. Jego palce niezręcznie **trzymają pióro — widać, że łacniej by** trzymały koło tokarni.

— Opowiedzcie towarzyszu, o działalności Związku Metalowców. Przede wszystkim o tym okresie, kiedy Związek **rozpoczął swoją działalność.**

— Jeśli chodzi o początek, to muszę **stwierdzić, że robotnicy po prostu wyprzedzili** nas. Natychmiast po wycofaniu się okupanta poczęły tworzyć się na poszczególnych fabrykach Komitety Fabryczne zupełnie samorzutnie, bez jakichkolwiek dyrektyw ze Związku, który wówczas jeszcze nie istniał na terenie Łodzi. **Robotnicy po prostu kierowali się instynktem** i... doświadczeniem 1918 roku, kiedy to również powstawały z woli robotników tego rodzaju organa robotnicze dla przejmowania władzy nad fabrykami. Te Komitety Fabryczne uruchamiały fabryki i wyznaczały kierownictwo. Inna **kwestia, że przedwojenni członkowie Związku** wiedli tu prym, uzgadniając między sobą sposób postępowania. Tacy właśnie, jak Rachowski, Biskupski i Ruta od Johna, starzy związkowcy metalowcy, nadawali ton i robili, co trzeba było wtedy robić. To byli faktyczni pionierzy i założyciele Związku.

— A jak wyglądały, że tak powiem, pierwsze kroki organizacyjne?

Zwołaliśmy pierwsze zebranie w sali Domu Związku Zawodowego. Przybyło **bardzo niewielu — około 50-ciu. Wybraliśmy** Komisję Organizacyjną. Ta postawiła sobie jako pierwsze zadanie powiązanie ze sobą poszczególnych fabryk. Trzeba przyznać, że zadanie swoje wy**pełniła, rozwijając bardzo ożywioną działalność.** Już na następne zebranie, zwołane po pewnym czasie, przybyło przeszło tysiąc metalowców. Wybraliśmy wówczas Zarząd, któremu Komisja przekazała wszystkie prace.

Odtąd datuje się **gwałtowny wzrost ilości członków,** choć stan zatrudnienia w przemyśle metalowym jest ciągle jeszcze w bardzo płynnym stanie. Sprawy aprowizacyjne nie były wówczas uregulowane i częste były wypadki porzucania pracy nawet na okres kilkunastu dni dla wyjazdów na wieś po żywność.

— W marcu mamy już około 3.000 członków. Pomimo tego Związek nie miał żadnych wpływów pieniężnych, bo, nie mając zorganizowanej księgowości, nie mógł pobierać składek. **Funkcjonariusze związkowi pracują w tym czasie zupełnie bezpłatnie,** bez nadziei na szybkie uregulowanie ich uposażeń. Mimo to zasiąg działalności Związku rozszerza się z dnia na dzień. W kwietniu organizuje**my pierwsze świetlice: u „Bauma", „Busza"**, w „Elektrobudowie", u „Johna", „Millera i Seidla" oraz u „Brauna". Organizujemy również kursy na kierowników fabryk, by wakujące miejsca obsadzić robotnikami.

— W maju mamy już 4 tysiące członków. Jest to okres walki o umowę zbiorową. Sprawa przeciąga się. Umowy są zawierane i zrywane, bo nie wytrzymują próby życia. Powstaje ogromna różnorodność w stawkach i warunkach pracy. Ciężki to był dla Związku okres. Mogliśmy stracić swój autorytet i zaufanie wśród metalowców.

Że tak się nie stało, świadczy to o wysokiej świadomości robotników-metalowców.

W lipcu mamy 120 zarejestrowanych zakładów i 7.500 zatrudnionych, z czego 5 tysięcy zadeklarowanych członków. Dochód ze składek członkowskich łącznie z poprzednimi miesiącami wynosi 74.648 złotych.

W grudniu mamy 6.070 członków, których składki wynoszą 79.570 zł.

— Jaki okres uważacie za najtrudniejszy w pracy Związku?

— My mamy zawsze trudny okres. **W przemyśle metalowym działa prawie 20 zjednoczeń.** Prócz tego niektóre fabryki należą do poszczególnych ministerstw. To ogromnie utrudnia pracę. Związek nie ma możności szybkiego komunikowania się ze Zjednoczeniami, a w razie potrzeby, nie może wywierać bezpośredniego, a więc skuteczniejszego na**cisku, bo Zjednoczenia są rozrzucone po** całej Polsce.

— Często, gęsto braki surowców dają nam się mocno we znaki. Wprawdzie to nie nasza sprawa — surowce, ale przecież Związek nie może patrzeć spokojnie, gdy jakaś fabryka stoi z braku ich.

— Czy wiele zatargów mieliście na terenie metalu w Łodzi?

— Nie, niewiele. I to przeważnie drobne, które szybko likwidowaliśmy ku zadowoleniu robotników. Mieliśmy również i poważniejsze, jak na przykład u Johna z powodu nierealizowania punktów premiowych, również pomyślnie załatwiony przez Związek.

— **Jeżeli chodzi o sprawę punktów w ogóle, to niewątpliwie poprawi istniejący stan rzeczy wprowadzenie jednolitych premii pieniężnych.** Wtedy „punkty" przestaną być punktami zapalnymi.

— **Metalowcy** — kończy tow. Górski — **to element wysoko uświadomiony i dlatego Związek ma przekonanie, że potrafi rozwiązać wszystkie zagadnienia, jakie będą się wyłaniały, bo sami robotnicy wykazują maksimum dobrej woli po temu.**

— Patrzymy w przyszłość śmiało. **Metalowcy niewątpliwie z honorem wypełnią swoje zadanie.**

Rozmowę przeprowadził S. K.

Bilety pracownicze na miesiąc luty rb.

Bilety pracownicze na miesiąc luty 1946 r. będą sprzedawane za zwrotem III kuponu rejestracyjnej karty żywnościowej wyrównawczej „Kat. W" za miesiąc styczeń — luty 1946 (na kuponie mies. luty).

W związku z tym firmy winny pobrać od pracowników wyżej wymienione kupony. Kupony należy naklejać na arkuszu papieru w ilości po 100 sztuk na każdym arkuszu w ten sposób, że pionowo i poziomo winno być 10 sztuk (10×10). Przy kupnie biletów należy przedłożyć listę imienną pracowników i załączyć taką samą ilość kuponów rejestracyjnych. Na liście obok nazwiska należy wpisać zawód pracownika i stan cywilny. Listy muszą być podpisane przez administrację firmy i Radę Zakładową.

Prawo do nabycia biletu pracowniczego dla jednego tylko członka rodziny ma wyłącznie głowa rodziny po przedstawieniu zaświadczenia administracji domu, że wymieniony jest głowa rodziny, a członek rodziny nigdzie nie pracuje, lecz zajmuje się wyłącznie gospodarstwem domowym. Zaświadczenie musi być podpisane i poświadczone przez administrację firmy i Radę Zakładową.

Przy kupnie biletu dla członka rodziny należy przedłożyć specjalną listę imienną i załączyć zaświadczenia. Lista winna być również podpisana przez administrację firmy i Radę Zakładową. Na odwrotnej stronie biletu pracowniczego należy wpisać: imię, nazwisko i adres posiadacza biletu, a prawdziwość danych potwierdza administracja firmy pieczęcią i podpisami. Na odwrotnej stronie biletu dla członka rodziny należy wpisać imię, nazwisko i adres pracownika i członka rodziny, a prawdziwość danych poświadcza również administracja firmy pieczęcią i podpisem. Korzystający z biletu powinien posiadać odpowiednie dokumenty osobiste, stwierdzające tożsamość osoby, ponieważ będą przeprowadzane kontrole. Bilety bez podpisu firmy i pieczęci nie będą honorowane i odbierane przez konduktorów.

Biletów nie wolno odstępować osobom innym. Za wszelkie nadużycia czyni się odpowiedzialnymi administrację firmy i Rady Zakładowe.

Bilety rodzinne należy zakupywać jednocześnie z pracowniczymi, oddzielnie i dodatkowo wydawane nie będą.

Pracownicy firm prywatnych nie mają prawa korzystania z biletów 62 — przejazdowych.

Pracownicy kolejowi otrzymają bilety na kupon z miesiąca stycznia rb. karty żywnościowej MK.

Sprzedaż biletów na punktach sprzedaży odbywać się będzie w czasie od 25 stycznia do 5 lutego rb. Po tym terminie bilety sprzedawane nie będą.

KRONIKA ŁÓDZKA

Z Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy P.P.R., ul. Piotrkowska 262, dzisiaj o godzi. 18-ej tow. Granas, wygłosi referat p. t. „Partia klasy robotniczej — partia narodu" dla kursu agitatorów.

—o—

Wieczór dyskusyjny Prawników

Zrzeszenie Prawników Demokratów — Zarząd Oddziału w Łodzi — podaje do wiadomości, iż w piątek 25 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w sali Sądu Okręgowego wieczór dyskusyjny nt. „Sądownictwo administracyjne a Rady Narodowe" z koreferatem adw. K. Mamrota.

—x—

Dyżury aptek

Rembielińskiego — Gdańska 90,
Szymańskiego — Rokicińska 8,
Zundelewicza — Piotrkowska 25,
Szlindenbucha — Srebrzyńska 67,
Kasperkiewicza — Limanowskiego 1.

—o—

Co usłyszymy przez radio

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Ksawery" — now. Marii Konopnickiej. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.45 „Zagadnienia przewozu ludzi i rzeczy" — pogad. gospodar. Henryka Eile. 13.55 Wiadomości sportowe. 14.00 Przerwa. 14.30 Koncert z płyt. Kompozycje wiolonczelowe Boechreniego—gra Pablo Calals. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Kooperatywy robotnicze i Związki Zawodowe a spółdzielczość"—pogad. dr Janusza Weissa. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Żeromski o cnocie pracowniczej" — pogad. Ludwika Świeżawskiego, 2) „Gestapo po angielsku" — pogad. Władysławy Baranowskiej. 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Audycja dla dzieci: Ciocia Julcia i Wuj Adam odpowiadają dzieciom na listy. 19.30 W-wa. 21.30 Muzyka ludowa z płyt. 22,00 Mozaika muzyczna w wyk. Zofii Sykulskiej i Juliana Sztatlera — piosenki, Franciszki Leszczyńskiej — fortep. 22.30 W-wa. 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

Walne zebranie Koła Nauczycielskiego PPS

W sobotę, dnia 26 stycznia o godz. 17 min. 30, odbędzie się walne zebranie nauczycielskiego koła P.P.S., na którym prorektor Uniwersytetu Łódzkiego tow. dr. Szymanowski wygłosi odczyt p. t. „60-lecie Proletariatu".

Zebranie odbędzie się w lokalu dzielnicy P.P.S. Śródmieście — Lewa, przy ul. Narutowicza 28. Sala ogrzana. Koło zaprasza na odczyt wszystkich członków i sympatyków — nauczycieli szkół łódzkich.

Za Zarząd Koła
(—) Stefan Rębowski

—o—

UWAGA DZIECI!

Kupon zastępczy

Nie chcąc nikogo pozbawiać udziału w losowaniu w związku z akcją premiową „Głosu Robotniczego" i biorąc pod uwagę iż niektóre dzieci czytelników mogły przeoczyć lub zapomnieć wyciąć jeden z kolejnych kuponów akcji premiowej, zamieszczamy w dniu dzisiejszym

KUPON ZASTĘPCZY

który będzie zaliczony za każdy brakujący numer kolejny.

Komu brak więc jednego z dotychczasowych kuponów, powinien wyciąć i uzupełnić brakujący kuponem zastępczym.

AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
UPON Nr. X
Wyciąć i zachować

Ze sportu

Przedstawiamy przyszłych mistrzów

Pokłosie „Pierwszego Kroku Bokserskiego"

W ciągu tygodnia w sali Domu Robotniczego przy ul. Przędzalnianej, odbywały się wieczorami walki eliminacyjne „Pierwszego Kroku Bokserskiego" zorganizowanego dla młodych adeptów pięściarstwa, przez Łódzki Okręgowy Związek Bokserski.

Młodzież łódzka stawiła się na ringu licznie. Wpłynęło około 100 zgłoszeń, w ringu walczyło 85 zawodników. Poziom był różny. Nie brak jednak było walk ciekawych i stających na niezłym już poziomie.

Najliczniejszym „dochówkiem" mógł się poszczycić ŁKS. Do turnieju zgłosił aż 53 młodzików. Zjednoczone było reprezentowane przez 23 a „Wi-Ma" przez 9 zawodników. Największą ilość pierwszych miejsc zdobyli wychowankowie KS Zjednoczone (4), na drugim miejscu uplasował się Ł. K. S. (3) i na trzecim „Wi-Ma" (1).

W poszczególnych wagach pierwsze miejsce zdobyli: w wadze papierowej Kubiak (ŁKS), w muszej Kargiel (Zjedn.), w koguciej Stolecki (ŁKS), w piórkowej Rogalski (Zjedn), w lekkiej Kazimierczak (Zjedn), w półśredniej Kukulak (Zjedn), w średniej Gertner („Wi-Ma"), w półciężkiej Błotnicki (ŁKS.).

olczyński myśli o powrocie na ring

Doskonały nasz bokser, mistrz Europy w wadze półśredniej Kolczyński, który po powstaniu w Warszawie został wywieziony do Niemiec, powrócił niedawno do kraju.

Obecnie Kolczyński mieszka na Pradze i jak nam oświadczył bawiący w Łodzi Czortek, „Kolka" ma zamiar w najbliższym czasie wznowić treningi.

Kolczyński czuje się dobrze i waży obecnie 78 kg.

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) — „Czekaj na mnie". „Wisła" (ul. Przejazd 1) „Adria" (ul. Marsz. Stalina 2) — „Jadzia". „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia' (ul. Przejazd 2) — Nieuchwytny Smith". „Stylowy" (ul. Kilińskiego 123) — „Jenny". „Włókniarz" (ul. Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2-4) — „Wielki walc" „Robotnik" (ul. Kilińskiego 178) — „Rozwiedźmy się". „Tatry" (ul. Sienkiewicza 40). — „Przedwiośnie„ (ul. Żeromskiego 74-76) — "Cztery serca". „Rekord" (ul. Rzgowska 2) — „Pani minister tańczy". „Bajka" (ul. Franciszkańska 31) — „Niesforna dziewczyna". „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Subretka". „Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Jaśnie Pan Szofer" „Zachęta" (ul. Zgierska) — „Pieśniarz Warszawy'. „Muza" (Ruda Pabianicka) — „Testament profesora Wilczura".

Konsumenci prądu! Uwaga!

Celem dokonania naprawy uszkodzonego kotła wysokoprężnego zachodzi konieczność zmniejszenia obciążenia Elektrowni Łódzkiej na okres kilku dni w godzinach od 7 rano do 8 wieczorem.

W tym celu wyłączone zostaną następujące dzielnice:

w piątek, dnia 25 stycznia 1946 r. dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalnianą, Armii Czerwonej, Zagajnikową do Pomorskiej,

oraz miasta: Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów i Pabianice.

w sobotę, dnia 26 stycznia 1946 r., dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ul. Srebrzyńską, począwszy od ul. Orzeszkowej, ul. Ogrodową, Północną, Źródłową, Pomorską do toru Kolei Obwodowej i dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ul. Towarową począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Żeromskiego, Radwańską, Wólczańską do ul. Nad Jesienią, oraz miasta: Głowno, Brzeziny, Koluszki, Ozorków, Łęczyca.

Zjednoczenie Energetyczne
Okęgu Łódzkiego
Elektrownia Łódzka

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera p.t. „Głupi Jakób" w wykonaniu zespołu kameralnego D.Ż. Udział biorą: Ludwik Sempoliński, Michał Melina, Maria Kaniewska, Zdzisław Relski, Hanna Bielicka, Janina Draczewska, Barbara Norwetówna, Jan Kochanowicz, Adolf Chronicki, Jerzy Duszyński, Reżyseria: Michał Melina. Dekoracje: St. Luckiewicz. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 16.15 i o 19.15.

TEATR W. P.

Codziennie „Wesele Figara" Beaumarchais z Romanówną i Damięckim w rolach Zuzanny i Figara. W niedzielę o godz. 15 „Ostrożnie, świeżo malowane" Fauchois z Jackiem Woszczerowiczem w roli głównej. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie o godz. 19.15 „Świerszcz za kominem" Dickensa, w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, z nową ilustracją muzyczna Mieczysława Mierzejewskiego. Obsada: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pagowski, Pietraszkiewicz i Szubka. Dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego. W niedzielę dwa przedstawienia „Świerszcza za kominem" o godz. 16 i 19.15.

WIECZORKI ARTYSTYCZNE TPŻ.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, w sali własnej przy ul. Piotrkowskiej 97, urządzi Wieczorki Artystyczne cieszące się wielkimi sukcesami nadzwyczajnymi przy wypełnionej po brzegi sali, na które składają się: doskonały montaż humoru, tańce, pieśni i świetna gra całego zespołu, udział biorą: Sielska, Golc, Śpiewakowska, Ciżyński, Rejski, Saniewska i inni, przy fortepianie Grzegorz Sielski. Wieczorki odbywają się w piątki i w soboty o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 10 i 19.15.

KONCERT W ŚWIETLICY GEYERA

Dział Kulturalno-Oświatowy przy Świetlicy Robotniczej „Geyer" pracuje i w tym roku bardzo intensywnie. W nadchodzącą niedzielę świetlicowe Sekcje Kult.-Ośw. organizują dwie imprezy: Koncert i przedstawienie teatralne. Poza tym dany będzie Poranek dla dzieci. Szczegóły dotyczące powyższych imprez będą jeszcze podane do wiadomości ogółu zainteresowanych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17.

Dr. med. MARJA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje od 4 — 6-ej
Świętokrzyska 6 m. 5, tel 179-80

Różne

DNIA 18 STYCZNIA wyszli dwaj chłopcy z I-ej klasy Gimnazjum Kupieckiego w Głownie i nie wrócili. 1) Stanisław Czekaj: wysoki blondyn, ubrany w długi szary płaszcz pod spodem kożuszek, czapkę brązową, (pilotka) w sznurowanych trepkach, 2) Oraś Franciszek: niski blondyn, ubrany w długie palto, skórzaną pilotkę i sznurowane buty. Kto wie cośkolwiek o wyżej wymienionych chłopcach, proszony jest o podanie wiadomości: Komisariat M. O. w Głownie k/Łowicza.

UWAGA! Zdjęcia legitymacyjne, wykonuje b. szybko: Zakład fotograficzny A Piotrowski. Łódź. Pl. Wolności 6.

OSTRZYMY: łyżwy, nożyce krawieckie, cęgi, instrumenty chirurgiczne. Szlifiernia, Kilińskiego 103.

POSZUKUJĘ wytwórców i dostawców materiałów krawatowych. Wytwórnia krawatów, Henryk Gocław. Andrzeja 2.

ARTYSTYCZNA cerownia Janiny Retmańczyk, Łódź, Zawadzka 14 (wejście od Zachodniej).

POSZUKUJĘ materiały krawatowe, oraz wszelkiego rodzaju bieliźniane Pracownia koszul i krawatów, Piotrkowska 136 telef. 157-07.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk mieszaniec, ciemno-szary. Odebrać można. Zduńska 7 Wanat Stefan.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H Śmigacz, Fotograf filmowy, Piotrkowska 6.

GROMNICE, świece kościelne, obrazki kolędowe, Kalendarze kieszonkowe, tablicowe. Wytwórnia Dewocjonalii Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49.

Kupno sprzedaż

KUPIĘ okazyjnie sypialkę w dobrym stanie Piotrkowska 92 m. 67.

MASZYNY do pisania — liczenia—szycia, kupno — sprzedaż — naprawa. Kupujemy również uszkodzone. Radwańska 4 — 6.

ŁYŻWY z butami sprzedam. Małczewskiego 14 (Chojny) Kowalski.

CHEMIKALIA wszelkiego rodzaju — barwniki, artykuły malarskie, mydlarskie, garbarskie — zakupuje stale firma „Technochemia". Narutowicza 16, tel. 133-50.

Zaofiarowanie pracy

BIEGŁĄ MASZYNISTKĘ zatrudni Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi ul. Zawadzka 5. Zgłoszenia z ofertą i życiorysem do Wydziału Personalnego.

POSZUKUJE uczciwej kobiety do pracy domowej. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Południowa 50.

ZEGARMISTRZ i jubiler potrzebni zaraz zgłaszać się listownie lub osobiście, Łódź, Piotrkowska 169, Świerk.

WYKWALIFIKOWANE krawcowe na suknie i okrycia, hafciarka ręczna, maszynowa na bębenkową maszynę, dziewczynka starsza, kobieta do posługi potrzebne — Kilińskiego 61, m 4.

WOJEWÓDZKI Cech Tkaczy, Dziewiarzy i Pończoszników, Łódź, ul. Południowa 11 pokój 7, zawiadamia iż 1. 2. 46 upływa termin składania podań o karty rzemieślnicze. Po terminie warsztaty prowadzone anonimowo będą likwidowane. Zarząd.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę repatriacyjną i zwolnienie z wojska amerykańskiego Giernadowicza Jana. Kilińskiego 131/8.

POSZUKUJEMY dobrych majstrów tkackich Pensja wg umowy. Warunki do omówienia na miejscu. Państwowe Zakłady Włókiennicze dawn. A. Horak w Rudzie Pabianickiej. Tamże poszukiwani wykwalifikowani tkacze.

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację szkolną 31/g. Kasztelana Mirosława.

ZGUBIONO legitymację z Urzędu Zatrudnienia Forysiaka Józefa, Górna 10/5.

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację PPR. Kwiatkowskiego Antoniego.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Kiedrzyńskiej Heleny, Gdańska 83/3

SKRADZIONO palcówkę i kartki żywnościowe Sadłowskiej Krystyny, Paradna 98 (Chojny).

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości Fortaka Władysława, Głęboka 10.

TKACZYŃSKA Halina, zam. w Łodzi 11 Listopada 52/17 unieważnia skradzioną legitymację Bratniej Pomocy, kolejowy bilet miesięczny, oraz inne dokumenty.

BRONISŁAW PLAM

obecnie w Anglii, poszukuje rodziny i przyjaciół. Informacje u ob. Prackiej „Głos Robotniczy", Łódź Piotrkowska 86.

PRZYBORY SZEWSKIE
KOŁKI i KOPYTA RAABEGO
w każdej ilości
Ceny niskie
Łódź, Cegielniana 25. tel. 152-05.

MARCHEW-5 Zł. za 1 Kg.
do nabycia w każdej ilości
w Państwowej Centrali Handlowej
PIOTRKOWSKA 82, TEL. 163-23
magazyn Wólczańska 143

WIECZÓR KU CZCI BOLESŁAWA PRUSA

Dnia 26 stycznia 1946 r. o godz. 18-ej w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5) sala I Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Sądowych urządza wieczór ku uczczeniu 100 letniej rocznicy urodzin Bolesława Prusa. Łaskawy udział wezmą: prof. Tadeusz Siefert, dyr. Aleksander Zelwerowicz i słuchacze Państw Instytutu Szerzenia Sztuki Teatralnej. Bilety w cenie 5 zł. przy wejściu na salę.

UWAGA! ROBOTNICY SZEWCY!

W niedzielę, dnia 27 stycznia 1946 r. o godz. 10 rano w Sali Domu Zw. Zawodowych w Łodzi, ul. Strzelecka Nr. 2, pokój 316.

Odbędzie się zebranie szewców zatrudnionych w Firmach prywatnych, na których będą omawiane sprawy, szewców zatrudnionych w firmach prywatnych.

Stawcie się licznie. **Zarząd.**

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Spółdzielni Handlowej Kup. Polskiego w Łodzi ul. Roosevelta 5/9 (Pierackiego) prosi wszystkich swoich udziałowców, aby zgłosili się w biurze Spółdzielni ul. Pierackiego 5 z dowodami — celem zarejstrowania się.

Każdy udziałowiec przy rejestracji winien posiadać dowód osobisty i książeczkę udziałową.

Termin rejestracji upływa z dniem 30 stycznia 1946 r. Niezgłoszenie się członków w wyżej wymienionym terminie może spowodować utratę posiadanego udziału.

Zarząd.

KOMUNIKAT

Wkrótce ogłoszona zostanie publiczna subskrypcja pożyczki wewnętrznej, wpływy z której przeznaczone będą w całości na cele Odbudowy Kraju. Z uwagi na pilne potrzeba Państwa w tym zakresie Kasy Urzędów Skarbowych już obecnie przystąpiły do przyjmowania przedpłat na pożyczkę w związku z rozpoczętą akcją sprzedaży kart rejestracyjnych dla przedsiębiorstw i zajęć na rok 1946. **Izba Skarbowa**

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości firm prywatnych oraz instytucji użyteczności publicznej, jak: Łódzkie Tow. Elektryczne Sp. Akc. K.E.Ł., Ł.W.E.K.D. P.A.ST., Gazownia Miejska, Wydział Kanalizacji i Wodociągów i t. p., iż przed rozpoczęciem robót na ulicach miasta należy zwracać się po zezwolenia na zajmowanie chodników względnie jezdni do Zarządu Miejskiego, Wydział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego, ul. Piotrkowska N. 64.

Łódź, dnia 23 stycznia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Plantacyj ogłasza przetarg ustny na sprzedaż 6-ciu wołów, który odbędzie się w Biurze Wydziału Plantacyj, ul. Piotrkowska 17, w dniu 28.I.1946 r. o godz. 12-ej.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do złożenia w dniu przetargu do godz. 11.30 w kasie Wydziału Plantacyj wadium w wysokości 10.000 zł.

Woły do obejrzenia w Parku Poniatowskiego ul. Żeromskiego 117, (2) w Parku Ludowym, ul. 11-go Listopada 131, (2) i w Szkółkach II (Zdrowie) ul. Krzemieniecka 28 (2).

Łódź dnia 23 stycznia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów UŁ ogłasza przetarg na urządzenie biura w lokalu przy ul. Stefana Jaracza 7 m. 5. Oferty składać w Sekretariacie BP w Łodzi, ul. Stefana Jaracza 7, m 5 w godz. od 9 — 14.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości wszystkich zajmujących chodniki pod kioski, szafki, sprzedaż kwiatów itp., że opłaty za użytkowanie chodników, należy wnosić do Wydziału Technicznego — Oddziału Ruchu Drogowego ul Piotrkowska 64, II piętro, pokój Nr. 146 w godzinach 10 do 12 w terminie od 20 do 30 każdego miesiąca, z góry za następny miesiąc.

Przy wpłaceniu należy okazać pokwitowanie z ostatniej wpłaty. W wypadku niezastosowania się do powyższego należność zostanie ściągnięta w drodze przymusowej z doliczeniem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Łódź, dnia 24 stycznia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz tłustym poza tekstem 5 zł Inne ogłoszenia: za milimetr szpalta poza tekstem - zł 14 w tekście - zł 21 W numerach niedzielnych świątecznych 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. Adm.: Łódź Piotrkowska 86 Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka" D-08067